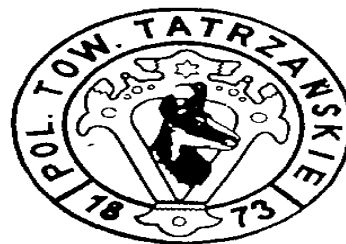




KLIMEK

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
BIULETYN INFORMACYJNY ZARZĄDU
ODDZIAŁU SOSNOWIEC



ROK XXV

KWIECIEŃ 2020

2(95)

XXXV Jubileuszowe Zimowe Wejście na Babią Górę: 28.02-1.03.2020 r.

W tym roku Oddział PTT w Sosnowcu zorganizował już po raz trzydziesty piąty zimową imprezę na Babią Górę. W tym okresie na szczęście pandemia COVID- 19 nie dotarła jeszcze do Polski i mogliśmy spokojnie wyruszyć w góry. Zasadnicza część uczestników wyjechała autokarem z Sosnowca w piątek w dniu 28 lutego. Po drodze na Przełęcz Krowiarki zatrzymali się na obiad w „Zbójnickiej” pod Mosornym Groniem. Z Przełęczy Krowiarki dotarli pójem do schroniska na Markowych Szczawinach. Seniorzy PTT z Sosnowca Witek, Zbyszki i Jacek wyruszyli mikrobusem z Sosnowca. Pierwszym punktem programu jak zawsze było spotkanie w Karczmie „Rzym” w Suchej Beskidzkiej. Tutaj do nas dotarli Danusia i Darek.



Posiady w Karczmie „Rzym”

Spotkania w Karczmie „Rzym” mają swoją wieloletnią tradycję. Personel także znajomy. Z wieloma kelnerkami znamy się od lat. Większość osób obowiązkowo zamawiała „żurek stryszawski” „a do tego piwo. Specjalnością zakładu były: „mikstura szatańska” oraz „diabliki”. Dobry nastrój zapewniały także śpiewy przy gitarze. Wspominaliśmy kolegów, których nie ma wśród nas, a bywali z nami tutaj wiele razy. Śpiewaliśmy piosenki skomponowane przez śp. Alka Batkę, i

inne turystyczne i górskie. Czas nam mile upływał, ale trzeba było jechać dalej do Zawoi. Zakwaterowanie mieliśmy ponownie w DW „Hanka”. Obiekt stojący na tym miejscu o nazwie „Hanka” był siedzibą II i III Zimowego Wejścia na Babią Górę. W godzinach wieczornych dotarła do nas Asia z Jastrzębia oraz Grażynka Prezeska O/PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim. Czas nam upłynął bardzo miło na wspólnych śpiewach przy gitarze. Wspominaliśmy ostatnie Spotkanie Zimowe Oddziałów PTT w Górach Świętokrzyskich, które w tym roku odbyło się w Sandomierzu. Niestety Grażynka w dniu jutrzejszym rano musiała nas opuścić i udać się do Ostrowca Świętokrzyskiego, a spowodowane to było sprawami osobistymi.



Wspólne posiady w DW „Hanka” w Zawoi

Następnego dnia rano odwieźliśmy Grażynkę na przystanek PKS, a sami udaliśmy się na Przełęcz „Krowiarki”. Tutaj na parkingu zostawiliśmy samochód i udaliśmy się niebieskim szlakiem do schroniska na Markowych Szczawinach. Pokonanie tego liczącego trochę ponad 6 km szlaku zajęło nam ok 2 godzin. Wiatr wiał huraganowy, a szlaki w kilku miejscach były zawiewane przez śnieg. Nie było na szczęście potrzeby zakładania raków.



Schronisko na Markowych Szczawinach

W schronisku atmosfera była bardzo dobra. Część osób szykowała się do wyjścia na szlak, część natomiast konsumowała posiłki. Do schroniska dochodzili cały czas turyści. Miłą niespodzianką było przybycie do

schroniska Jolanty Augustyńskiej- Prezeski ZG PTT. Wszyscy byli pod wrażeniem jej ostatniego wyczynu w Szwecji, gdzie ukończyła narciarski Bieg Wazów.



Pani Prezes ZG PTT Jolanta Augustyńska w otoczeniu uczestników imprezy

Z uwagi na warunki atmosferyczne nie wszyscy dotarli na szczyt. Część osób musiała zakończyć wejście na Przełęcz Brama, gdzie huraganowy wiatr dawał się mocno we znaki.



Na szczycie Babiej Góry

W godzinach wieczornych w schronisku odbyła się część oficjalna imprezy. Z rąk Pani Prezes ZG PTT Jolanty Augustyńskiej zostały wręczone wyróżnienia i legitymacje członkowskie.

Wyróżnienie „*Primus inter pares*” otrzymali:

- Dariusz Turek- za osiągnięcia sportowe
- Wojciech Iwański – za działalność na rzecz Oddziału PTT w Sosnowcu

W części artystycznej odbył się koncert zespołu „Burning Flash” z Gliwic.



Koncert zespołu „Burning Flash”



W czasie koncertu

Po występie zespołu odbyły się tańce. Atmosfera w schronisku była bardzo sympatyczna. Prezes Oddziału Tomasz Grabolus podsumował dotychczasowe imprezy. W tym roku jako pamiątka dla wszystkich uczestników został wręczony okolicznościowy kubek. Z pewnością przyda się on na turystycznym szlaku. Co warto podkreślić, w tym roku mimo bardzo trudnych warunków atmosferycznych nie zanotowano żadnego wypadku, ani najdrobniejszej kontuzji. Czas mijał szybko, ale część osób musiała się pożegnać, aby jeszcze zejść do Zawoi. Ponownie schodziliśmy niebieskim szlakiem na Przełęcz Krowiarki. Warunki były podobne jak rano, może trochę więcej śniegu. Na dłużej zatrzymaliśmy się na przełęczy. Tutaj znajduje się tablica upamiętniająca katastrofę samolotową z 2.04.1969 r. Na pokładzie samolotu rejsowego z Warszawy do Krakowa na stokach Policy zginęło 53 osoby. Wśród nich prof. UJ Zenon Klemensiewicz. Przyczyny tragedii do dzisiaj nie zostały wyjaśnione. Warunki atmosferyczne były dobre. Jedna z wersji mówi o porwaniu samolotu. Aby uniknąć namierzenia przez radar samolot leciał zbyt nisko i uderzył w Policę.

W godzinach wieczornych także w „Hance” atmosfera była bardzo sympatyczna. Czas upływał nam na śpiewie przy gitarze. Grupa nasza powiększyła się o Adama z małżonką, którzy dojechali rano. Ostatniego dnia imprezy pojechaliśmy na wyciąg narciarski na Mosornym Groniu. Tutaj jeszcze można było pojeździć na nartach. Skrzętnie z tego skorzystali: Adam, Witek i Jacek. Potem tradycyjnie wpadliśmy na posiłek do „Zbójnickiej”.



Restauracja „Zbójnicka” Zawoja- Mosorne.

W godzinach południowych uczestnicy imprezy zakwaterowani w schronisku rozpoczęli powrót pływem na Przełęcz Krowiarki.



Na trasie ze schroniska na Markowych Szczawinach na Krowiarki

Zasadnicza część uczestników zakończyła imprezę w „Zbójnickiej”.



Podsumowanie w „Zbójnickiej”

Seniorzy natomiast udali się do Suchej Beskidzkiej do Karczmy „Rzym”. Tutaj przy gitarze żegnaliśmy się z XXXV Zimowym Wejściem na Babią Górę. Do zobaczenia za rok.



Z kronikarskiego obowiązku dodam, że imprezie uczestniczyli goście z: Ostrowca Świętokrzyskiego, Warszawy, Łodzi, Szydłowca, Jastrzębia Zdroju.

Tradycyjnie przyjechali goście z USA, Anglii i Albanii.

Karczma „Rzym” w Suchej Beskidzkiej

Opracowanie: Zbigniew Jaskiernia

Foto: Archiwum Oddziału PTT Sosnowiec

85. Rocznicą tragedii na zboczach Babiej Góry

W dniach 13-16.02.1935 r. Organizacja Sekcji Narciarskiej Polskiej YMCA „Skimka” w Krakowie zorganizowała „Narciarską Wędrówkę Gwiazdzistą” ze zjazdem do Rabki. Do imprezy zgłosiło się 14 zespołów. Jednym z nich był 4- osobowa grupa KS „Beskid” z Andrychowa w składzie: Kazimierz Fryś - Kierownik drużyny lat 32 z Andrychowa, Władysław Olejczyk lat 30 z Andrychowa, Janina Frysiówna lat 29 z Andrychowa i Helena Banachowska lat 22 z Wadowic.

To była grupa bardzo wytrwanych turystów i narciarzy. Kazimierz Fryś, był synem mistrza piekarskiego, późniejszego burmistrza Andrychowa. Miał za sobą udział w wojnie w 1920 r. Wraz z bratem Franciszkiem znakowali Beskid Mały. Do ich osiągnięć należy zaliczyć wyznakowanie szlaków:

- Żółty szlak z Andrychowa przez Jawornicę na Potrójną
- Zielony szlak z Leskowca przez Gancarz do Andrychowa

Był przodownikiem górskiej odznaki Polskiego Związku Narciarskiego i honorowym nauczycielem narciarstwa PZN. Był inicjatorem założenia w 1932 r. w Andrychowie Koła PTT. Jego siostra Janina była doświadczoną turystką i narciarką. Władysław Olejczyk wywodził się z Łodzi. Był pracownikiem w zakładzie Braci Cieczowiczka w Andrychowie. Był bardzo doświadczonym narciarzem. Od 3 lat był członkiem KS „Beskid”. Najmłodszą w tym gronie była Helena Banachowska córka adwokata z Wadowic. Do tej wyprawy przygotowywała się długo, poprzez wielomiesięczną suchą zaprawę. Z zapalem grała w tenisa ziemnego.

Wybrali trasę bardzo trudną liczącą 72 km. Trasa wiodła z Milówki przez Halę Boraczą, Lipowską, Rysiankę, Pilsko, Babią Górę, Przełęcz Krowiarki, Policę, Jordanów do Rabki.

Wyruszyli na trasę w dniu 13.02.1935 r. Po wyruszeniu z Milówki zameldowali się w Stacji Turystycznej Żydowskiego Towarzystwa Turystyczno- Narciarskiego „Makabi” na Hali Boraczej. Po krótkim

odpoczynku dotarli na Lipowską gdzie zjedli w schronisku obiad. Ok. 14:00 wyruszyli w kierunku Hali Miziowej pod Pilskiem, gdzie zameldowali się ok. 18:00. Tutaj zostali na nocleg.

W dniu 14.02.1935 r. po pokonaniu Pilsk, Przełęczy Glinne ok. godz. 16:00 zameldowali się w Głuchaczkach. Tutaj napotkany gajowy Głuch odradzał im kontynuowania marszu z uwagi na bardzo trudne warunki atmosferyczne. Korzystając ze skrótu przez teren Czechosłowacji omijającego Mędralową dotarli przez Przełęcz Jałowiecką w rejon schroniska na Markowych Szczawinach. Obecny w schronisku Władysław Midowicz, dzierżawca schroniska i meteorolog stwierdził, że nie zatrzymali się w schronisku i poszli dalej na Przełęcz Brona. Warunki w rejonie schroniska były następujące: 1 metr śniegu i temp. – 7 stopni mrozu. Wiał huraganowy wiatr. W oknie schroniska była zapalona lampa żarowa. Na przełęczy Brona drużyna zameldowała się ok. 21:00. W rejonie Kościółków jednej z uczestniczek pękł rzemień w wiązaniach nart. Mimo posiadania zapasowych nie udało się dokonać wymiany z uwagi na ciemności i huraganowy wiatr. Dziewczyny postanowiły zdjąć narty i kontynuować marsz pieszo. Na szczycie cała grupa zameldowała się ok. 23:00- 24:00. Z uwagi prawie na zerową widoczność nie byli w stanie wejść na trasę w kierunku schroniska Beskidenverein, gdzie planowali zanoćować.



H. Banachowska. Janina Frysiówna. Kazimierz Fryś. Władysław Olejczyk.
OFIARY HURAGANU SNIEŻNEGO NA BABIEJ GÓRZE.

Przed dwoma dniami wyruszyła z Wadowic do Rabki wycieczka narciarska Klubu Sportowego „Beskid” z Andrychowa. Wycieczka zwiedziła w ciągu czterech dni kilka szczytów Beskidu zachodniego i wróciła przez Rabkę spowrotem do Wadowic. Wróciła jednak w nastroju nieszczęśliwym. W Pilsku odłączyła się od niej grupa czterech uczestników – rodzeństwo Kazimierz i Janina Frysiowie, Helena Banachowska i Wł. Olejczyk. Chcieli oni wyjść na najwyższy szczyt

zachodniego Beskidu – Babia Góra – znany i ulubiony punkt turystyczny.

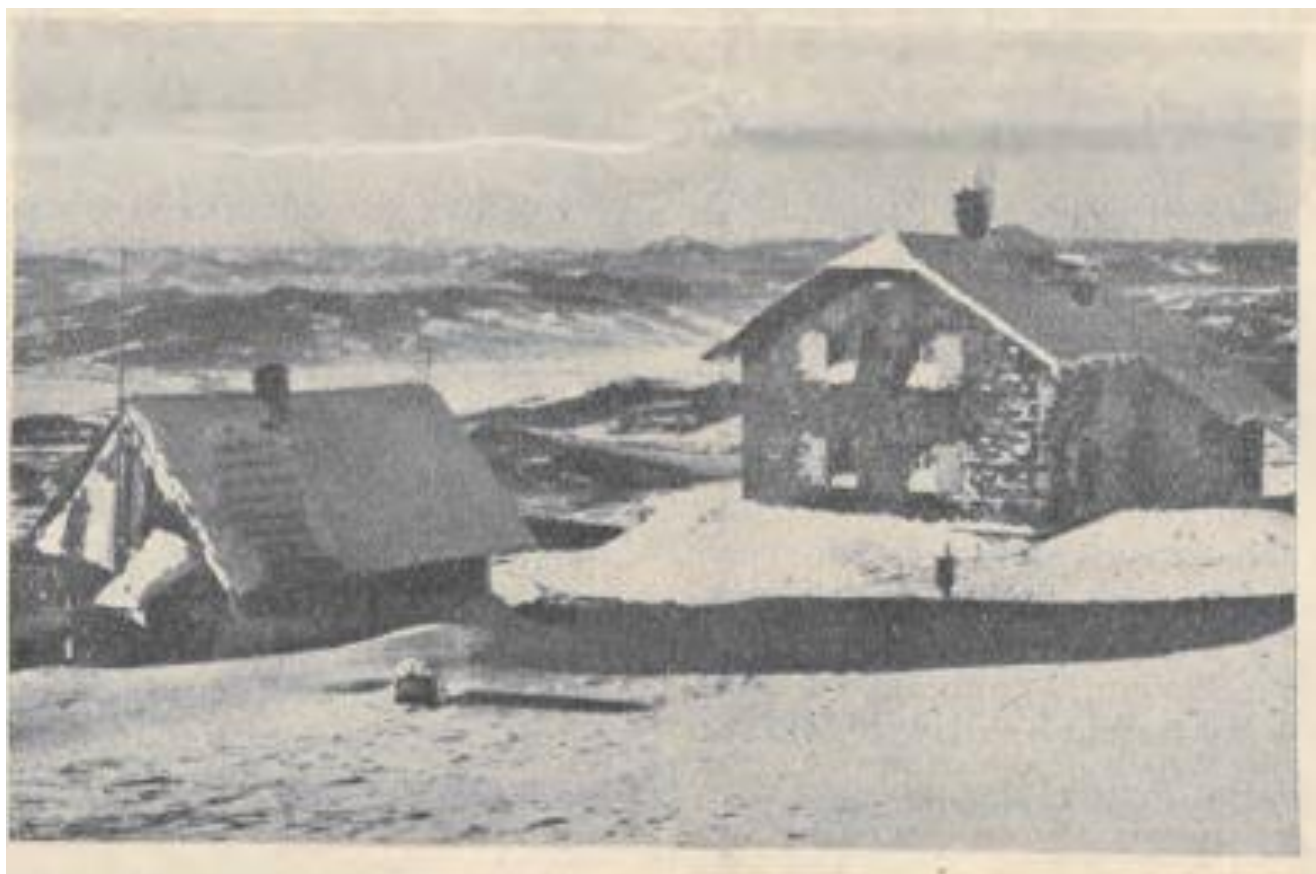
Skoro wspomniana grupa czterech osób nie wróciła po upływie kilku dni, zaczęto niepokoić się o los zaginionych i zorganizowano w końcu ekspedycje ratunkowe. Ostatni ślad po turystach ginał w miejscowości Polhorna w Czechosłowacji, gdzie odpoczęli i skąd po wypytaniu się o drogę ruszyli w kierunku Babiej Góry.

W przypuszczeniu, że turyści, zaskoczeni szalejącą w tym dniu wichurą, stracili orientację i zeszli na urwisko

Prawdopodobnie stworzyli coś na kształt tyraliery, aby natrafić na schronisko. Niestety utracili kontakt ze sobą. Do końca na nartach był Władysław Olejczyk, który minął schronisko w odległości 1 metra. Wiatr wiał w tym czasie z siłą 180 km/h. W tym czasie w schronisku Beskidenverein znajdował się gospodarz kilkunastoletni parobek z Orawy. Jak zwykle zapalił w pomieszczeniach lampę naftową, którą zgasił ok. 22:00. Z budynku nie wychodził, bo drzwi były do połowy zasypane, a ściany pokrywała 30 cm warstwa śniegu. Zupełnie nie spodziewał się gości i nie został uprzedzony o wizycie. W tym czasie w bezpośrednim sąsiedztwie rozgrywały się dramatyczne wydarzenia.

Dopiero w dniu 19.02.1935 r. sygnał o tragedii dotarł do schroniska na Markowych Szczawinach. Władysław Midowicz i inne służby przystąpiły do akcji ratunkowej. W rejonie Kościółków natrafiono na pozostawione narty narciarek. W dniu 22.02.1935 r. zostały odnalezione zwłoki Heleny Banachowskiej i Władysława Olejczyka. Znajdowały się w różnych miejscach w odległości 100 metrów od schroniska. W kolejnym dniu natrafiono także w odległości 100 metrów w innym miejscu na zwłoki Janiny Frysiówny. Wszystkie zwłoki znajdowały się pod grubą warstwą śniegu. Dopiero 3 miesiące po tragedii na Przywarówce k/ Lipnicy został odnaleziony Kazimierz Fryś. Zostawił narty na wieży triangulacyjnej na Babiej i na piechotę próbował sprowadzić pomoc. Na ślad jego natrafili przemysłnicy.

Zwłoki trojga narciarzy zostały zwiezione toboganami do schroniska na Markowych Szczawinach, a potem do Wadowic. Zostali pochowani w swoich miejscowościach w strojach narciarskich.



Schronisko Beskideverein na Babiej Górze



Tabliczka z „Krzyża Czterech Narciarzy” fot. P.Toma

Krzyż w miejscu gdzie znaleziono ciało Heleny Banachowskiej

W prasie krajowej wybuchła gorąca dyskusja. Z jednej strony niemieckie schronisko Beskidenverein na Babiej Górze było atakowane, że szlak do schroniska był źle oznakowany. Z drugiej strony BV przedstawiał korespondencję, z której wynikało, że Rada Ochrony Przyrody i PZN nie zezwalały na stawianie tyczek. BV mimo to te tyczki stawiał, ale wszyscy doskonale wiemy jak takie tyczki w warunkach zimowych wyglądają pokryte grubą warstwą śniegu i lodu. Z drugiej strony pokazywano konieczność ustawiania silnych świateł i włączania sygnałów alarmowych.

Bibliografia:

- 1/ „Turysta w Polsce” Nr 2 z 1935 r.
- 2/ „Wiadomości Turystyczne” Nr 6,7,8,9 z 1935 r.
- 3/ „Głos Narodu” z 18.03.1935 r.
- 4/ „Polonia” Nr 3728 z 28.02.1935 r.
- 5/ „Polonia” Nr 3732 z 4.03.1935 r.
- 6/ „Siedem groszy” Nr 54 z 24.02.1935 r.
- 7/ „Gazeta Lwowska” Nr 44 z 22.02.1935 r. i Nr 72 z 28.03.1935 r.
- 8/ „Robotnik” Nr 65 z 26.02.1935 r.
- 9/ „Światowid” Nr 9 z 1935 r.
- 10/ „ABC- Nowiny Codzienne” Nr 57 z 23.02.1935 r.
- 11/ Kurjer Powszechny” Nr 54 z 24.02.1935 r.
- 12/ www.zsmwadowice.nazwa.pl

Opracowanie: Zbigniew Jaskiernia

Wędrówki po Londynie- część I

Mój pobyt w Londynie miał miejsce w lutym 2020 r. Do zwiedzenia najbardziej interesującej części Londynu nadaje się wycieczka otwartym autobusem. W ciągu 2 godzin można zwiedzić 50 bardzo interesujących miejsc. Autobusy odchodzą z ulicy Belvedere nad Tamizą. Mimo, że był to luty nad Tamizą były tłumy ludzi z całego świata. Uliczni artyści prezentowali swoje umiejętności, a dla najmłodszych przygotowano karuzele.



Karuzela nad Tamizą



Pomnik Laurence'a Oliviera

Znajduje się tutaj bardzo dużo platanów. Moje zdziwienie wywołały palmy, które w tym klimacie radzą sobie bardzo dobrze, ale to są odmiany odporne na mróz.

Na promenadzie znajdują się różne pomniki. Moją uwagę zwrócił pomnik wybitnego aktora angielskiego Laurence'a Oliviera, żyjącego w latach 1907-1989.

Największą atrakcją tego miejsca jest Londyńskie Oko (London Eye), zwane także Kołem Milenijnym (Millennium Wheel). Znajduje się w dzielnicy Lambeth na południowym brzegu Tamizy, pomiędzy mostami Westminster i Hungerford. Ma 135 m wysokości, a pełny obrót trwa 30 minut.

Pasażerowie wchodzą i wychodzą, a koło się cały czas obraca. Na kole znajdują się 32 klimatyzowane kabiny. Uroczystego otwarcia dokonał premier Tony Blair w dniu 31.12.1999 r. Była to jedna z trzech budowli otwarta na początek nowego tysiąclecia. Jest to jedno z najlepszych punktów widokowych Londynu.



London Eye



Royal Festiwal Hall

Pierwszym bardziej znanym obiektem na trasie jest Królewska Sala Festiwalowa (Royal Festival Hall). Znajduje się tutaj siedziba The London Philharmonic Orchestra. Budynek znajduje się w pobliżu mostu kolejowo- pieszego Hungerford.

Kolejnym obiektem znajdującym się w bardzo ciekawym architektonicznie obiekcie jest Kino ODEON BFI IMAX. Obiekt zaprojektowany został przez Bryana Avery'ego i ukończony w 1999 r. Znajduje się tam największy w Wielkiej Brytanii ekran o wymiarach 26 m szerokości i 20 m wysokości. Cyfrowy system dźwięku zapewnia 12.000 W mocy.



Most Hungerford



Kino ODEON BFI IMAX

Dzielnica South Bank nad Tamizą- to bardzo istotne miejsce dla kultury Londynu. Znajdują się tutaj : Southbank Centre, Teatr Narodowy i wspomniany wcześniej kino ODEON. Na promenadzie nad Tamizą znajduje się wiele zabytkowych pubów i restauracji, a do tego bardzo dużo drzew, które stwarzają miły nastrój.

Przez most Waterloo przejechaliśmy na drugą stronę Tamizy. Most Waterloo znajduje się pomiędzy mostem Blachfriars Bridge a Hungerford Bridge. Jest to most drogowo – pieszy. Most upamiętnia bitwę pod Waterloo w 1815 r. Autorem pierwszego mostu był szkocki inżynier John Rennie, a otwarty został w 1817 r. W latach 20- tych XX w. most został całkowicie zburzony, a na jego miejscu wybudowano nowy. Most

wybudowano w 1942 r., ale całkowicie został ukończony w 1945 r. Był jedynym mostem uszkodzonym w Londynie w czasie II wojny światowej.



Most Waterloo

Przy zjeździe z mostu wrażenie robi imponująca budowla Somerset House. Budynek zbudowany w XVI w. To w nim w 1604 r. podpisano traktat pokojowy pomiędzy Hiszpanią Filipa III, a Anglią Jakuba I, kończący wojnę trwającą od 1588 r. Późniejszy budynek został zbudowany w stylu neoklasycystycznym w latach 1776- 1796 r. Mieścił wiele ważnych instytucji i placówek naukowych. Od 1973 r. znajduje się w nim Courtauld Institute of Art., który w Courtauld Gallery wystawia prace: Rubensa, Cezanne'a, Moneta, van Gogha i Gauguina. Na dziedzińcu odbywają się koncerty i pokazy filmowe, a zimą jest lodowisko.

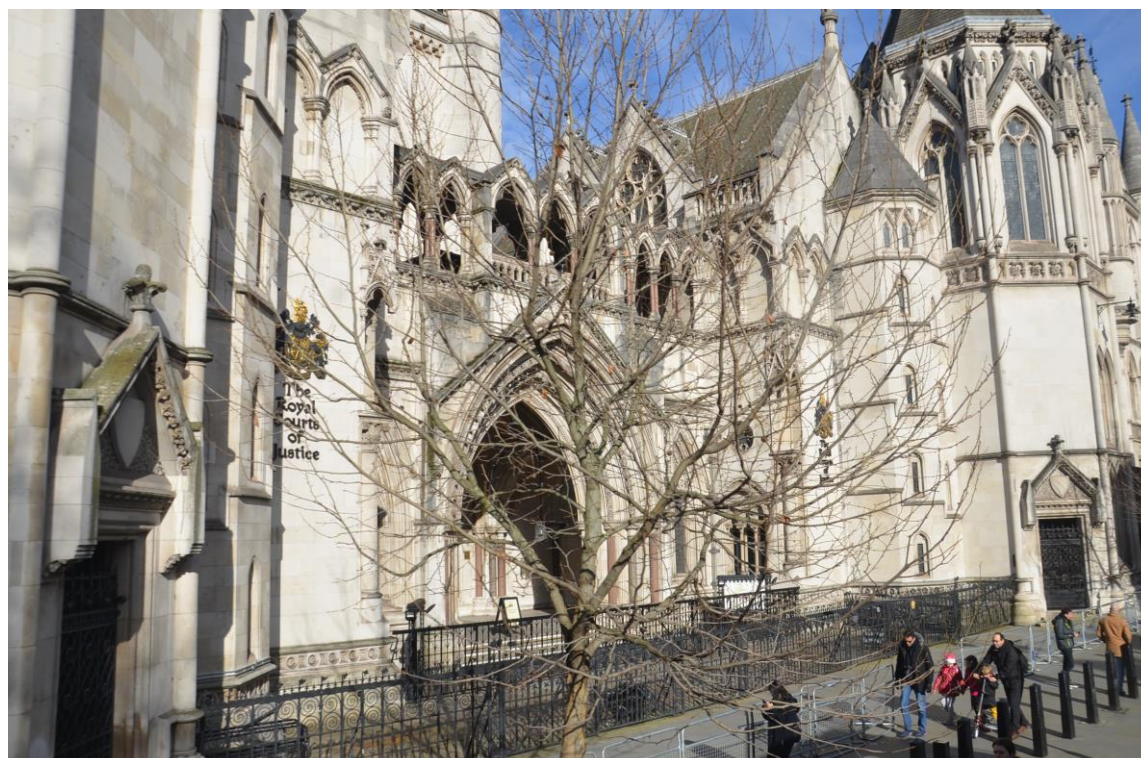


Po prawej stronie od mostu Waterloo znajduje się Somerset House

Następnie minęliśmy nieczynną stację metra Aldwych. Zbudowana została w 1907 r. W okresie II wojny światowej przechowywane były w niej zbiory Muzeum Brytyjskiego, a także był to schron dla ludności. Na stacji kręconych jest wiele filmów.

Następnym mijanym budynkiem był Royal Courts of Justice, powszechnie nazywany Law Courts, to budynek sądu w Londynie, w którym mieści się High Court i Court of Appeal Anglii i Walii.

Zaprojektowany został przez George'a Edmunda Strett, w stylu wiktoriańskim. Budynek został otwarty przez królową Wiktorię w 1882 r.



Budynek sądu (Royal Courts of Justice)

Opracowanie: Zbigniew Jaskiernia

Z życia Oddziału

Rysianka I/II 2020



Zebranie w „Kominie” i prelekcja w Oddziale pt „Na kole wokół Annapurny”: II i III 2020



Ultramaraton Karkonoski: 7.03.2020



Bieszczady: 16.03.2020



Meksyk: III 2020



**WYDAWCA: POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE Oddział/PTT im.Gen.
M.Zaruskiego w Sosnowcu**

Organizacja Pożytku Publicznego Nr KRS 0000115547

www.sosnowiec.ptt.org.pl, mail: zbigniew.jaskiernia@gmail.com

Redakcja: Redaktor Naczelny - Zbigniew Jaskiernia